Rok VI Grudzień 1931 r. Nr. 12.

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.
Redaktor i wydawca: Ks. **Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej
Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 12

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok VI. Grudzień 1931 r. Nr. 12.

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

LIST APOSTOLSKI
JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI
Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

Do Czcigodnych Braci Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i Innych Ordynarjuszów utrzymujących Pokój i Jedność ze Stolicą Apostolską.

O NIEZWYKLE CIĘŻKIEM PRZESILENIU GOSPODARCZEM, O OPŁAKANEM W WIELU KRAJACH BEZROBOCIU I O WZRASTAJĄCYCH ZBROJENIACH WOJENNYCH.

CZCIGODNI BRACIA!

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

Nowa klęska zagraża powierzonej Nam trzódce i gnębi ją już dławiąc bezlitośniej słabszą jej część, którą My szczególną otaczamy opieką, mianowicie dziatwę, lud roboczy, rzemieślników oraz tych wszystkich, którzy nie opływają w dostatki. Mówimy o poważnych trudnościach i przesileniu gospodarczem, które dotknęły narody i we wszystkich krajach wy-

wołują w wielu kołach groźne i wzrastające bezrobocie. Widoczną to bowiem rzeczą, że na wymuszoną bezczynność i tem samem na skrajną nędzę skazana jest wraz z dziećmi niezliczona prawie ilość uczciwych pracowników, którzy niczego więcej nie pragną, niż rzetelnie zarobić na chleb, o który z Bożego rozkazu codziennie proszą Ojca niebieskiego. Narzekania ich wzruszają serce Nasze i każą Nam z tem samem współczuciem, powtórzyć skargę, która na widok zgłodniałego tłumu wyrwała się z najmiłościwszego Serca Boskiego Mistrza: *„Żal mi ludu“* (Marc. VIII, 2).

Ale z serdeczniejszą litością zwraca się myśl Nasza ku owym tłumom dzieci, które ze łzami prosząc chleba *„a nie było, ktoby im ułamał“* (Jer. Thren. IV, 4), stają się niewinnemi ofiarami nad wyraz smutnego położenia i schnąc w nędzy, widzą, jak omija ich radość, wiekowi ich przynależna, i odczuwają, jak gaśnie i zamiera na młodzieńczych ich wargach uśmiech, którego w duszy pragną nieświadomie.

Skoro zaś zima już nadchodzi, zjawią się niewątpliwie jej towarzysze, to znaczy kłopoty, utrapienia i niedostatek, które zimna pora roku dla wątłej dziatwy i dla biednych sprowadza. Nadto należy się lękać, że plaga bezrobocia, o której powyżej z ubolewaniem wspomnieliśmy, wzmoże się do tego stopnia, że nędza tylu głodujących rodzin popchnie je — co nie daj Boże — do rozpaczy. To wszystko z drżeniem rozważamy w ojcowskiem Swem sercu; dlatego za przykładem Poprzedników Naszych, a zwłaszcza ostatniego z nich ś. p. Benedykta XV., podnosimy Swój głos, napominając usilnie wszystkich, którzy mają żywą wiarę i chrześcijańskie miłosierdzie. Wezwanie Nasze stawia sobie za cel pobudzenie wszystkich do krucjaty miłosierdzia i pomocy. Zbawienny taki wysiłek zaradzi potrzebom ciała i doda otuchy duszom pobudzając i umacniając ich wiarę i oddalając zgubne myśli, które nędza jako zły doradca zwykle nasuwa. Wygasi do-

szczętu zarzewie nienawiści i niezgody, która waśni obywateli, a wzamian wznieci święty ogień zgody i miłości, który krzewi i wzmacnia szlachetny węzeł pokoju i pomyślności, ku dobru jednostek i państwa.

Do tejże więc krucjaty pobożności i miłosierdzia, z którą łączy się z pewnością gotowość do ofiar na rzecz ubogich, wzywamy wszystkich synów wspólnego Ojca niebieskiego, niezliczonych członków jednej rodziny, a zatem braci w Chrystusie, którzy wspólne mają radości i pociechy, ale też wspólne smutki i bóle. Do tej błogosławionej krucjaty zwołujemy wszystkich jako do świętego obowiązku, który opiera się na wyraźnym nakazie ewangelji, mianowicie na przykazaniu miłości, które Chrystus Pan nazwał pierwszem i największem przykazaniem, streszczeniem i syntezą wszystkich innych przepisów. Przykazanie to ukochany Nasz bezpośredni Poprzednik w czasie szalejącej wówczas prawie wszędzie ogólnej wojny i niezgody tylekroć i z taką siłą przypomniał, że uczynił zeń niejako znamię wyróżniające cały jego pontyfikat.

Dlatego zalecamy wszystkim najsłodsze to przykazanie, nietylko jako najważniejszy obowiązek, na którym zawisł wszystek zakon chrześcijański, ale także jako najszczytniejszy cel i ideał zwłaszcza dla tych, którzy goreją miłością ludzi i pragnieniem doskonałości ewangelicznej. Uważamy jednak, że niepotrzebujemy zbyt licznemi nalegać słowy, ponieważ i tak wszyscy są przeświadczeni, że tylko ta szlachetność i wielkość dusz, tylko ta gorliwość i współzawodnictwo chrześcijańskiej cnoty — tych zwłaszcza, którzy wedle sił tak dzielnie poświęcają się dobru swych braci, a szczególnie pamiętają o potrzebach słabych dzieci i co uboższej ludności—zgodnym wysiłkiem niezwłocznie pokonać zdoła ciężkie trudności obecnej doby.

Ponieważ ciężkie i pożałowania godne przesilenie wywołuje z jednej strony wzmożone współzawodnictwo narodów a z drugiej przyczynia się do olbrzymie-

go wzrostu wydatków z kasy państwowej, ponieważ także nie ostatnią przyczyną podwójnego tego nieszczęścia jest szalony wyścig zbrojeń i przygotowań wojennych wzrastających z dnia na dzień, nie możemy się powstrzymać od powtórzenia przeróżnych napomnień tak Naszych (Alloc. z dnia 24 grudnia 1930 r.; Litt. Aut. „*Con vito piacere*” 7 kwietnia 1922 r.) jak i Poprzednika Naszego (Adhortatio „*Dès le début*” 1 sierpnia 1917 r.) bolejąc wielce, że dotychczas nie zostały uwzględnione. Podobnie i was Czcigodni Bracia serdecznie prosimy, byście każdym możliwym sposobem, a zwłaszcza kazaniami i pismami umysły wszystkich oświecali i naginali ich serca do wymagań zdrowego rozsądku a co więcej, do prawa chrześcijańskiego.

Uśmiecha się Nam już piękna nadzieja, że niebawem do każdego z was napływać zaczną ofiary od wiernych ku wspomożeniu ubogich uproszone, a wy rozdzielać je będziecie, przynosząc ulgę potrzebującym. Jeżeli zaś w niektórych diecezjach okazałoby się rzeczą korzystniejszą powierzyć to dzieło Metropolicie albo jakiemu Instytutowi dobroczynnemu, cieszącemu się waszem zaufaniem i o wypróbowanej działalności, wolno wam według własnej myśli to przeprowadzić.

Dotychczas zachęcaliśmy was, abyście te zamiary Nasze przez pisma i kazania należycie wytłumaczyli i tem samem posunęli sprawę naprzód, a teraz chcielibyśmy bezpośrednio zwrócić się do waszych diecezjan, zaklinając ich na miłość Chrystusa, aby w odpowiedzi na wasze i Nasze wezwanie okazali hojną dłoń i szlachetne miłosierdzie, wprowadzając niezwłocznie w czyn to wszystko, co zalecać im będziecie wykładając ten List Apostolski.

Ponieważ jednak wszystkie wysiłki ludzkie, nawet najszlachetniejsze, bez Bożej pomocy są niewystarczające, wznieśmy więc gorące modły do Dawcy wszelakiego dobra, aby w wielkiem swem miłosierdziu co rychlej szczęśliwych użyczył nam czasow: prośmy go

także w imieniu głodnych, słowami Modlitwy Pańskiej, przez Jezusa Chrystusa nam danej: *„chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj"*. Niech pamiętają wszyscy o obietnicy, którą Zbawiciel rodzaju ludzkiego udzielił nam ku naszej zachęcie i naszej pociesze, że cokolwiek uczynimy *„jednemu z tych braci najmniejszych"* uważać będzie za dobrodziejstwo jemu wyświadczone (Mat. XXV, 40); niech nie zapominają też o obietnicy Jego Bożej, w której uroczyście oświadczył, że wszelką troskliwość z miłości ku niemu dzieciom okazaną poczyta za troskliwość zwróconą ku Sobie (Mat. XVIII. 5).

Dzisiejsza wreszcie uroczystość przywodzi Nam na pamięć wzruszające owoce slowa Jezusa Chrystusa, któremi List ten i upomnienie Nasze zamykamy; kiedy bowiem Odkupiciel nasz według słów św. Jana Chryzostoma ku ochronie dusz dziecięcych obwarował je niezdobytemi nielako okopami, wypowiedział dla nas tę myśl: *„Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych; albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech"* (Mat. XVIII, 10). Wszystko, co ku ulżeniu doli dzieci i biednych ochotnie i wspaniałomyślnie uczynicie, zaniosą aniołowie przed tron Pana nieba i ziemi, a wzamian uzyskają obfite łaski dla wszystkich, którym święte to dzieło nie jest obojętne. Ponieważ dalej zbliża się uroczystość Chrystusa-Króla, którego królowanie i pokój od samego początku Pontyfikatu głosiliśmy i upraszaliśmy, uważamy za rzecz zbawienną, by w świątyniach odbyły się w tym czasie uroczyste trydua celem uproszenia od Pana miłosierdzia i myśli i darów pokoju. Na zadatek tych darów udzielamy wam miłościwie, Czcigodni Bracia, oraz wszystkim, którzy słuchają ojcowskiego napomnienia Naszego, Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 2 października w uroczystość ŚŚ. Aniołów Stróżów, w roku 1931, dziesiątym Naszego Pontyfikatu.

Pius XI Papież.

LIST APOSTOLSKI,

KTRÓYM

ŚW. ROBERT BELLARMIN

RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA KARDYNAŁ Z TOW. JEZUSOWEGO

DOKTOREM KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

JEST MIANOWANY

PIUS XI

KU WIECZYSTEJ RZECZY PAMIĄTCE

Wstęp.

Bóg w nieogarnionej Opatrzności (Providentissimus Deus) wzbudzał od zarania Kościoła Chrystusowego aż do czasów najnowszych ustawicznie mężów słynących nauką i świętością, którzyby bronili prawd wiary katolickiej i wyjaśniali je, a szkody tymże prawdom chrześcijańskim wyrządzone w czas naprawiali.

Ogólna charakterystyka św. Bellarmina.

Do nich bez wszelkiej wątpliwości zaliczyć należy św. Roberta Bellarmina, Rzymskiego Kościoła Kardynała, z Towarzystwa Jezusowego, którego już od chwili śmierci jego pełnej świętości nazywano „mężem wybitnym, teologiem znamienitym, sprawnym Wiary Katolickiej obrońcą, młotem na heretyków“ oraz „tak pobożnym, roztropnym i pokornym, jak dla biednych hojnym“ obwieszczono. Nic zatem dziwnego, jeśli po ostatecznem ukończeniu postępowań kanonicznych za Naszych czasów, i nie bez szczególnego zamiaru Opatrzności Bożej, mąż ów na ołtarze został wyniesiony.

Bellarmin mianowany Błogosławionym i Świętym.

Listem bowiem Naszym Apostolskim, opatrzonym pieczęcią Rybaka, z dnia 13 maja 1923 r. odznaczyli-

śmy Roberta Bellarmina mianem *Błogosławionego*. Później zaś, obchodząc pięćdziesiąty rok Kapłaństwa Naszego, zaliczyliśmy tegoż Błogosławionego Roberta wraz z Błogosławionym Męczennikami z Towarzystwa Jezusowego, umęczonymi za wiarę w Północnej Ameryce, oraz z Błogosławionym Teofilem da Corte z Zakonu Braci Mniejszych, w Najczcigodniejszej Patrjarchalnej Bazylice Watykańskiej roku ubiegłego, w uroczystość Św. Apostołów Piotra i Pawła, pomiędzy Świętych; zaliczyliśmy go zupełnie słusznie, ponieważ ów Święty naprawdę chlubą jest najświetniejszą i Episkopatu Katolickiego i Senatu-Kardynalskiego i słynnego wkońcu towarzystwa Jezusowego, które takiego męża wydało dla Kościoła i takiego jak najtroskliwiej wychowało syna.

Św. Bellarmin w Towarzystwie Jezusowem i na stanowiskach kościelnych.

Wstąpiwszy bowiem do żyznego tego Towarzystwa św. Robert tak się cnotami, prawdziwemu Towarzystwu Jezusowemu właściwemi odznaczył, że niejako stał się towarzyszów swoich zupełną ozdobą i chwałą, podnietą i przykładem. W tymże zakonie osiągnął i dzierżył wszystkie niemal stopnie: był alumnem kolegjum w Monte Pulciano, potem w towarzystwie nowicjuszem, scholastykiem, zakonnikiem, magistrem, kaznodzieją, profesorem, ojcem duchownym, rektorem, prowincjałem: w wszystkich tych zajęciach ustawicznie jako wzór stawiany. W ten sam również sposób sprawował powierzone sobie funkcje kościelne, tak że w wszystkich okazał się najwybitniejszym: jako uczony, jako pisarz, jako teolog i konsultor w Kongregacjach rzymskich, jako uczestnik Legacyj papieskich, jako Biskup, w końcu jako Kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego odznaczył się niezwykłą siłą umysłu i talentu, świętością życia oraz głęboką bardzo znajomością swego urzędu. Już za życia jego chwalili go usil-

nie poprzednik Nasz, Klemens VIII, pragnący go „wbrew jego woli i daremnie wzbraniającego się” zaliczyć pomiędzy Kardynałów Kościoła Rzymskiego, ponieważ wówczas „Kościół Boży równie uczonego nie posiadał”.

Literacka działalność św. Bellarmina

Dzieła z pierwszej młodości.

A św. Robert przynosił obfite owoce tej niezwykłej uczoności przez całe życie aż do wieku swego sędziwego. Już jako młodzieniec ułożył *„Podręcznik języka hebrajskiego”* (institutiones linguae hebraicae) oraz napisał z wielką uczonością dzieło *„O pisarzach kościelnych”* (De Scriptoribus ecclesiasticis) nieco później wydane. Następnie oraz przez całe swe życie pracował bardzo gorliwie około ustalenia tekstu Pisma św., tak że przy przygotowaniu wydania Septuaginty i *Wulgaty*, przez Papieżów powołany, pomagał z większym zasobem umiejętności i pracowitości. Wszelkie działy św. nauczycielstwa pełnił bardzo wytrwale aż do śmierci; podejmował je również bardzo wydatnie w listach poufnych, wysyłanych na cały prawie świat i dotąd w ogromnej liczbie zachowanych.

Działalność św. Bellarmina w Kongregacjach.

Z żarliwą gorliwością służył pomocą apostoskim Kongregacjom, a w załatwianiu nader ważnych spraw, także Kościoła Wschodniego, liczne wiedzy i roztropności złożył dowody. Potwierdzają to dokładniej odnośne dokumenta, z których niejedne lubo niewydane, spoczywają w szafach archiwów Kongregacyj. Owe — tak zwane — *vota* „odnoszą się do zagadnień Wiary, obrządków św., znaczenie Pisma św. i innych tego rodzaju spraw spornych, któremi św. Robert nieustannie się zajmował.

Dzieło św. Bellarmina najważniejsze.

„Najpoczesniejsze wszakże wręcz dzieło" i pracowite stanowią *Dysputy o sprawach spornych Wiary Chrześcijańskiej* (Disputationes de controversiis Christianae Fidei) przeciw innowiercom, naprzód trzema, następnie czterema tomami objęte, które św. Robert z polecenia Generała Towarzystwa Jezusowego od r. 1586 — 1593 wydał po raz pierwszy. Przygotował je niejako św. Bellarmin w długim studjów i nauczycielstwa zawodzie, kiedy przedtem w kolegjum Towarzystwa Jezusowego w Lowanjum wobec wielu również słuchaczy Uniwersytetu od r. 1570 miewał przez sześciolecie wykłady o *Summie św. Tomasza*, a po r. 1576 opracował je, kiedy po przywróceniu „Katedry Kontrowersyj" w Kolegjum Rzymskiem, profesurę teologiczną przez przełożonych sobie powierzoną w tem Mieście Czcigodnem sprawował w obronie dogmatów katolickich przeciw błędom, które się pośród wielu narodów europejskich pleniły. A najważniejsze to Dzieło Bellarmina zbiło wspaniale nowe zaczepki, które krótko przedtem podnieśli *Magdeburczycy* w swoich t. zw. *Stuleciach* (Centurjach), któremi, zwłaszcza przez argumenty historyczne, używając ostentacyjnie świadectw Ojców i dawnych pisarzy, usiłowali Kościół Rzymski podkopać. Stąd św. Robert przezornie, świadomy potrzeb swoich czasów, postanowił zastosować się całą duszą do wskazówki św. Ignacego, „aby wielce bardzo cenić teologję nazwaną pozytywną, jak również scholastyczną". Wedle zasady zaś tej prawodawczego ojca swego Ignacego Bellarmin rzeczywiście postępował zawsze, a zwłaszcza w dysputacjach o Wierze przeciw wszelkim kacerzom; tak że nie bez słuszności w dziedzinie zwłaszcza kontrowersyj uważać go należy jako wodza i powoływać się nań jako na wzór najsłynniejszy skojarzenia obydwóch teologji, tak zwanej pozytywnej z scholastyczną. A w osiągnięciu zamierzonego tego celu nie zbywało mu na odpowiednich umysłu i talentu darach. Od lat mło-

dzieńczych bowiem objawiał zdolności niepoślednie: szczególne zamiłowanie nauk oraz taką żywość umysłu i przedziwną siłę pamięci, że co raz przeczytał albo usłyszał, odrazu pojął i jak najdokładniej zachował. Nadto Święty z natury łatwo i pieknie mówił i dzieła swoje pisał, daleki wszakże od niepotrzebnych dodatków i ozdób literackich jego czasom właściwych, a chociaż przedziwnie w stylu gładszym się wprawił i za młodu zapoznał z muzyką, poezją i wszelką literaturą, używał sposobu pisania jasnego i prostego, „nakoniec posiadał umysł rzutki do spekulacji scholastycznej, równie zdolny do badania historycznego i filozoficznego tak nieodzownie potrzebnego w owym czasie, w którym reformatorzy zbyt śmiało twierdzili, że z dziedziny teologji pozytywnej czerpią głównie swoje argumenty”. Nic zatem dziwnego, jeśli „Dysputy o sprawach spornych Wiary” Bellarmina, skoro je w Rzymie w Gregorjańskim Uniwersytecie wygłaszał, przeszły wielce najśmielsze nawet oczekiwanie: a tłoczone czcionkami bardzo często je wydawano ku ogólnemu zawsze żądaniu i gorącemu upragnieniu. Nic też dziwnego, że większość teologów katolickich uważała ich autora jako *Mistrza Kontrowersyj* nietylko w owych czasach, lecz do dnia dzisiejszego.

Inne dzieła św. Bellarmina z zakresu apologetyki.

Ale oprócz sławnych tych bardzo „Dysput”, które w potężnym ogromnie całą niemal obejmują teologję i nadzwyczajnie ją na pamięć przywodzą ku obronie i wykazaniu dziewiątego i dziesiątego artykułu Wyznania Wiary: (wierzę) *w święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie*, napisał wiele innych dzieł, w rozmiarach różnych, jak sprawa wymagała, i poniósł trudów zaprawdę niemało dla rozszerzenia wiary i obrony praw Kościoła.

Obrona praw i przywilejów papieskich.

Nadzwyczajna to jednak chluba św. Roberta, że prawa i przywileje papieskie, przez Boga udzielone, nawet takie, które jeszcze nie wszyscy synowie Kościoła w owych czasach uznawali, jak nieomylność Papieża uroczyście nauczającego, nieodpartym sposobem udowodnił i z największym nakładem uczoności wobec przeciwników obronił. Z tego powodu okazał się takim rzecznikiem autorytetu Papieża aż do dni naszych, że pismami jego i zapatrywaniami posługiwali się nader obficie nawet Ojcowie Soboru Watykańskiego.

Kazania i dzieła katechetyczne.

Nie można też milczeniem pominąć kazań jego i dzieł katechetycznych, zwłaszcza słynnego owego *Katechizmu*, którego wartość uznało używanie go przez wieki i ocena wielu bardzo Biskupów i doktorów Kościoła". Przez tenże zaprawdę Katechizm, ułożony z polecenia Klemensa VIII, wyjaśnił wybitny św. teolog na użytek ludu chrześcijańskiego a zwłaszcza dzieci prawdę chrześcijańską stylem prostym tak pięknie, dokładnie i wedle porządku, że przez trzy prawie stulecia podawał jak najowocniej strawę nauki chrześcijańskiej ludowi wiernemu w wielu krajach Europy i świata.

Komentarz do Psalmów oraz pisma ascetyczne.

W komentarzu zaś do Psalmów połączył wiedzę z pobożnością. W końcu znaną to dość rzeczą, że św. Robert stał się pismami swemi ascetycznemi, cenionemi wszędzie, dla bardzo wielu najpewniejszym przewodnikiem do szczytów doskonałości chrześcijcńskiej. Czy bowiem św. Robert w *Upomnieniu dla Biskupa z Teano*, krewnego swego uczył tego, co się do apostolskiego i kościelnego odnosi życia, czy w *Egzortach domowych* towarzyszów swoich do cnót zapalał, czy książętom chrześcijańskim podawał zasady *dobrego rządu* i szczegó-

łowych ich obowiązków, czy w końcu wzbudzał pobożność i nabożeństwo wiernych owemi krótkiemi a treściwemi dziełkami, których wątek czerpał z Pisma św., z nauki Ojców św. i teologów, z dziejów Kościoła i życiorysów Święty ;h, przekonujemy się, że nauczycielstwo ascetyczne pełnił bardzo troskliwie i skutecznie.

Św. Bellarmin zasługuje na miano Doktora Kościoła

Wspaniałe zatem pomniki ducha, które postawił, wykazują snadnie, że nie było prawie rodzaju nauk kościelnych, którychby nasz Święty owocnie nie uprawiał. Jako *światłość na świeczniku* postawiona, *aby świeciła wszystkim, którzy w domu są,* oświecał słowem i czynem katolików i od jedności z Kościołem odłączonych; jako gwiazda na firmamencie niebieskim „potężnemi umiejętności swej szerokiej i podniosłej promieniami oraz blaskiem wybitnego swego a przejasnego umysłu" objawił wszystkim ludziom dobrej woli prawdę, którą wielbił ponad wszystko. Pierwszy nietylko swoich ale i następnych czasów apologeta zapisał się sprawną obroną dogmatów katolickich, której się podjął, w pamięci i podziwie tych wszystkich, którzy Kościół Chrystusowy prawdziwie miłują. Dlatego Bellarmin cieszył się aż do tego czasu u najsłynniejszych, jacy istnieli, mężów a zwłaszcza pisarzów kościelnych taką powagą, że już jako doktora Kościoła go uważali i z czcią wzywali. Wystarczy, jeśli wymienimy św. mężów, którzy z powodu wybitnej nauki z heroiczną złączonej świętością Doktorami Kościoła Powszechnego zostali już mianowani: mamy na myśli zwłaszcza św. Piotra Kanizjusza, św. Franciszka Salezego, św. Alfonsa Marję Ligorego. Ale są inni święci, Błogosławieni, Czcigodni, Słudzy Boży, których wysokie mniemanie o nauce i umiejętności Bellarmina na podstawie pewnych dokumentów jest znane.

Prośby o mianowanie św. Bellarmina Doktorem Kościoła

Nic zatem dziwnego, że wielu bardzo żywi naprawdę jak najgorętsze pragnienie uczczenia św. Roberta jako Doktora Kościoła powszechnego; a pragną tego i proszą o to nietylko ci, którzy ten sam wspólny z nim wiodą sposób życia w owem Towarzystwie Jezusowem, wszędzie jak najlepiej około nieustannego rozwoju i obrony sprawy katolickiej zasłużonemu, lecz znakomici wielce mężowie z wszystkich hierarchji kościelnej stopni. Pragnieniom takim sprzyjają i Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynałowie i Arcybiskupi i Biskupi prawie wszyscy całego świata, oraz Zgromadzeń zakonnych Prałaci i katolickich Uniwersytetów rektorzy i wielka ilość innych mężów wybitnych.

Opinja św. Kongregacji Obrządków

Uznaliśmy zatem za stosowne powierzyć sprawę tak doniosłą opinji i skrzętnemu badaniu Św. Kongregacji Rzymskiej Obrządków, która na podstawie specjalnego poruczenia Naszego wydelegowała do dochodzenia sprawy Ich Eminencje Najprzewielebniejszych mężów: Aleksego Henryka Lépicier, Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynała tytułu św. Zuzanny, oraz Franciszka Ehrle, Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynała Diakona św. Cezarja na Palatynie. Po zażądaniu i otrzymaniu z osobna tychże Kardynałów opinij oraz wydrukowaniu ich, należało jedynie prefektom Świętej Kongregacji Obrządków przedłożyć pytanie, czy uwzględniając wszystko, co się od Doktora Kościoła Powszechnego zazwyczaj wymaga, sądzą, że można przystąpić do obwieszczenia św. Roberta Bellarmina Doktorem Kościoła Powszechnego. Podczas zwykłej zaś sesji odbytej 4 sierpnia co dopiero minionego w Watykanie, Kardynałowie Prefekci Św. Kongregacji Obrządków wyrazili po należytem sprawozdaniu złożonem przez Umiłowanego Syna Naszego, Relatora sprawy, Kajetana Bisleti, Św. Kościoła Rzymskiego

Kardynała tytułu św. Agaty Gotów, jednomyślnie zdanie twierdzące.

Ojciec św. mianuje św. Bellarmina Doktorem Kościoła.

Wobec takiego stanu sprawy, po wysłuchaniu również o tem wszystkiem 6 sierpnia roku bieżącego umiłowanego syna Promotora Wiary Świętej, oświadczamy, przychylając się dobrowolnie i chętnie do przedłożonych Nam ze wszystkich stron życzeń tylu i takich wotujących, że osnową niniejszego Listu ustanawiamy z całą świadomością i po dokładnem zastanowieniu się Naszem oraz z pełni władzy Apostolskiej św. Roberta Bellarmina Biskupa Wyznawcę *Doktorem Kościoła Powszechnego*. Dlatego zarządzam, aby Msza i Officium jako duplex minus, do tego czasu na dzień tego Świętego 13 maja wyznaczone, odtąd rozciągały się na mocy powagi Naszej na Kościół cały. Bez względu na Konstytucje i Ordynacje Apostolskie temu przeciwne i wszelkie inne jakiekolwiek zarządzenia z tem sprzeczne. Zarządzamy aby List niniejszy zachował zawsze moc, siłę i skutek i wypełniony był jak najściślej w całej rozciągłości i we wszystkich szczegółach; i dlatego należy go należycie oceniać i określać, a nieważnem i bez znaczenia będzie odtąd, cokolwiekby w tej sprawie, od kogo bądź, od jakiejkolwiek władzy z wiedzą czy bez wiedzy usiłować się miało.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 17 września r. 1931, w dziesiątym roku Naszego Pontyfikatu.

E. Card. Pacelli,
Sekretarz Stanu

Św. Kongregacja Soboru.

W sprawie noszenia sutanny przez duchownych.

Na zasadzie mądrych przepisów Kościoła zewnętrzna powaga i przyzwoitość szat osób duchownnych, do służby Bożej powołanych, ma być oznaką wewnętrznej doskonałości tychże osób i ma wyróżniać je wśród świata. Szaty duchowne jakkolwiek w różnych czasach i miejscowościach różny miały krój i barwę, zawsze jednak zachowały i zachowują coś stanowi duchownemu szczególnego i właściwego, dlatego szatą kościelną się zowią i za taką są uważane.

Przepis w tej sprawie obowiązujący, zawiera się w kan. 136 § 1 Kod. Prawa Kan. i brzmi w ten sposób: „Wszyscy duchowni obowiązani są do noszenia należytej odzieży duchownej, stosownie do uprawnionych zwyczajów miejscowych i przepisów Ordynarjusza; mają mieć skromnie utrzymane włosy i mają nosić tonsurę, chybaby powszechnie przyjęty zwyczaj na to nie pozwalał”.

Tymczasem wiadomo św. Kongregacji Soboru, że nie wszystkie osoby duchowne, w niektórych zwłaszcza krajach stosują się do wspomnianego wyżej kanonu. Nie brak bowiem takich kapłanów, którzy lekceważąc swą godność i szacunek stanowi należny, wbrew uprawnionym zwyczajom i przepisom Ordynarjusza, nawet publicznie używają odzieży co do barwy i formy zupełnie świeckiej i nie noszą tonsury. Stąd wierni nie mają dla stanu duchownego należytego szacunku, samo zaś duchowieństwo naraża się na niebezpieczeństwo postępowania w sposób niewłaściwy i niezgodny ze swem powołaniem, a — od czego Boże uchowaj — nawet naraża się na odstępstwo od stanu duchownego. Nie brak takich kapłanów, którzy ubrani po świecku czynności święte w kościele sprawują, zasiadają w konfesjonale, Mszę św. odprawiają, udzielają Komunji świętej.

Celem usunięcia wszelkich w tej sprawie nadużyć, a zarazem utrwalenia i zabezpieczenia karności kościelnej, św. Kongregacja Soboru niniejszym dekretem rozkazuje, iżby wszyscy duchowni zawsze nosili publicznie *oprócz tonsury*, odpowiednią sutannę kapłańską, nawet podczas letnich wakacyj, mianowicie *sutannę, którą prawowity zwyczaj i przepis Ordynarjusza uznał za właściwą dla stanu kapłańskiego.*

Nadto taż sama św. Kongregacja surowo upomina kapłanów, ażeby święcie zachowali również przepis kan. 811 § 1: „Kapłan, zamierzający odprawić Mszę św., ma być ubrany w szatę stosowną, aż do stóp sięgającą". Baczyć również należy, iżby kapłani podczas publicznego udzielania Sakramentów św. byli także ubrani w suknię duchowną; proboszczowie i rządcy kościołów w swych świątyniach niech nie dopuszczają do ołtarza kapłanów, chcących odprawić Mszę św., jeśliby stosownie do przepisu, zawartego w kan. 804 § 2, nie byli w szatę duchowną odziani, mianowicie w szatę, o której mowa w kan. 811 § 1.

Ażeby zaś niniejszy dekret przez wszystkich, kogo to dotyczy, ściśle był przestrzegany, taż sama św. Kongregacja poleca tę sprawę szczególnej pilności i czujności Ordynarjuszów, którzy, gdyby tego zaszła potrzeba, względem nieposłusznych niech zastosują kary wyszczególnione w kan. 136 § 3, 188 n. 7, 2379 Kod. Pr. Kan.

Bez względu na wszelkie inne przeciwne rozporządzenia.

Dano w Rzymie z Sekretarjatu tejże Kongregacji dnia 28 lipca 1931 r.

I. Kard. Serafini, Prefekt
I. Bruno: Sekretarz

Papieska Komisja do autentycznego tłómaczenia kanonów kodeksu.

Odpowiedzi na przedłożone wątpliwości.

Księża Kardynałowie, wchodzący w skład Papieskiej Komisji do autentycznego tłómaczenia kanonów Kodeksu, polecili odpowiedzieć na przedłożone im na plenarnych posiedzeniach wątpliwości jak następuje:

I. O udzielaniu ostatnich Sakramentów.

W. Czy kan. 514 § 1 należy rozumieć w ten sposób, że w zakonie kleryckim przełożeni mają prawo i obowiązek udzielania poza domem zakonnym Wiatyku i Ostatniego św. Olejem Namaszczenia wszystkim tym chorym, o których mówi powyższy kanon.

O. *Twierdząco*, jeśli chodzi o zakonników, którzy złożyli śluby i nowicjuszów, z zachowaniem przepisu kan. 848; w przeciwnym razie przecząco.

II. O wieku przystępujących do Bierzmowania św.

W. Czy kanon 788 należy rozumieć tak, że Sakrament św. Bierzmowania w kościele łacińskim przed okresem około 7 roku życia nie może być udzielany poza wypadkami, o których w tymże kanonie mowa.

O. *Twierdząco*.

III. O sprawach małżeńskich.

W. Czy na mocy kan. 1989 ta sama sprawa małżeńska osądzona przez jeden trybunał, może być sądzona przez inny trybunał tej samej instancji.

O. *Przecząco*.

IV. O orzeczeniu nieważności małżeństwa.

W. I. Czy *równą pewność*, o której mowa w kan. 1990 można mieć tylko z pewnego i autentycznego dokumentu, czy też pewność tę można nabyć także w inny prawny sposób.

II. Czy *wezwanie stron*, o którem mowa w kan. 1990 winno mieć miejsce przed orzeczeniem nieważności małżeństwa.

O. Na I. *przecząco* w pierwszej części, *twierdząco* co do drugiej.

Na II. *Twierdząco.*

Dan w Mieście Watykańskiem dnia 16 lipca 1931 r.

(—) *P. Kard. Gasparri*,
Prezes.

(—) *I. Bruno*,
Sekretarz.

I. O zawieraniu małżeństwa.

W. Czy *do fizycznej nieobecności proboszcza, lub Ordynarjusza*, o której mowa w tłómaczeniu z dnia 10 marca 1928 r. danem do Kan. 1098 odnosi się także wypadek, gdy proboszcz lub Ordynarjusz, choć materjalnie jest obecny w tem miejscu, jednak ze względu na dużą szkodę nie może asystować przy zawieraniu małżeństwa i pytać oblubieńców o zgodę i tę zgodę od nich otrzymać.

O. *Twierdząco.*

II. O małżeństwach akatolików.

W. Czy tłómaczenie kanonu 1099 § 2 z dnia 20 lipca 1929 ma charakter wyjaśniający, czy też rozciągły.

O. *Twierdząco* w pierwszej części, *przecząco* w drugiej

III. O procesie informacyjnym w sprawach Sług Bożych.

W. Czy kan. 2039 § 1 winien być tak rozumiany, że właściwość do prowadzenia procesu w sprawach Sług Bożych ma nawet Ordynarjusz miejsca, w którem świadkowie mogą być użyteczniej badani.

O. Należy trzymać się przepisu kan. 2039 § 1, czyli przecząco.

Dan w Mieście Watykańskiem, dnia 25 lipca 1931 r.

(—) *P. Kard. Gasparri*,
Prezes.

(—) *I. Bruno*,
Sekretarz.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

Orędzie Episkopatu Polski.

W paterskiej trosce o dobro dusz, pieczy naszej powierzonych, my, Biskupi Katoliccy, zwracamy się do Duchowieństwa i Wiernych z ostrzeżeniem i pouczeniem apostolskiem. Przygotowuje się nowe prawo małżeńskie, które godzi w podstawowe zasady Kościoła i Państwa, obraża przekonania i sumienia katolickie.

* * *

Już w roku 1926 dnia 5 marca w odezwie do Rządu i Narodu Biskupi pisali: „Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec czego zwracają się Biskupi Katoliccy wszystkich obrządków, do Przedstawicieli Rządu i Stronnictw Poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego".

W odpowiedzi na tę odezwę wierni Kościoła Świętego na licznych zebraniach ustnie i na piśmie bronili świętości i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa.

Dnia 31 grudnia 1930 r. Ojciec Święty Pius XI wydaje Encyklikę o małżeństwie chrześcijańskiem.

Podstawę nauki o małżeństwie Papież określa słowami: „Małżeństwo nie zostało ani ustanowione, ani odrodzone przez ludzi, lecz przez Boga; nie przez ludzi, lecz przez Boga, Twórcę samego stworzenia i tegoż stworzenia Odnowiciela Chrystusa Pana, prawami zostało obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim, ani umowie wzajemnej małżonków. Taka jest nauka Pisma św., takie niewzruszone ustne podanie Kościoła i takie określenie uroczyste Św. Soboru Trydenckiego, który głosi i potwierdza słowami Pisma Św., że nieprzerwany i nierozerwalny jest węzeł małżeński oraz, że jedność i moc jego pochodzą od Boga, Jego Stwórcy".

W odpowiedzi na głos Namiesnika Chrystusowego wierni Kościoła Świętego na ziemiach naszych zabrali głos na licznych zgromadzeniach, w licznych odezwach, broniąc świętości i nierozerwalności małżeństwa.

Komisja Kodyfikacyjna, Komisja w kraju, w którym większość obywateli jest członkami Kościoła Katolickiego, na Encyklikę Papieską, na odezwę Episkopatu Polski i na żądania katolików odpowiedziała projektem prawa małżeńskiego, który zbliża się do przepisów o małżeństwie w Rosji bolszewickiej. W projekcie tym została podeptana zasada nierozerwalności małżeństwa, wprowadzone zostały związki czasowe, pozwolono na zmianę mężów i żon. I w ten sposób człowiek wyniósł się ponad Boga, bo oto Jezus Chrystus powiada: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza". (Mat. XIX. 6), a Komisja Kodyfikacyjna staje na stanowisku, że sędzia państwowy jest wyższy ponad Boga, że nie potrzebuje Go słuchać, że mocen jest rozwiązać, co Bóg złączył. Twardemi słowy mówimy, bo niebezpieczeństwo wielkie i nader bliskie. Należy zedrzeć wszystkie osłony, aby smutną prawdę w całej grozie przedstawić.

Zamierzone prawo jest sprzeczne z prawem Bożem.

Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu u nas w rodzinie. Zamierzone prawo grozi Ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską. Obcy zaleją ziemie nasze! — Co nie daj Boże!

Widocznie w Komisji Kodyfikacyjnej nie było prawdziwych katolików, bo katolik, nie z imienia lecz z wiary, nie mógł podpisać takiego projektu prawa małżeńskiego.

Członkowie Komisji przynajmniej nie powinni byli tłómaczyć art. 114 Konstytucji, w którym powiedziano: „że Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnem prawem" w tem znaczeniu, że z nauką Kościoła o jedności i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa Komisja nie potrzebowała się liczyć.

Czy dlatego, że w stosunku do miljonów katolików jest u nas garstka ludzi, dla których niema nic świętego, którzy z wiary żarty stroją, gotowi coraz inne kobiety swemi żonami nazywać, czy dlatego, pytamy, olbrzymia większość wiernych ma iść w niewolę tej garstki?

* *
*

Kościół, spełniając przez wieki wolę Boskiego swego Założyciela, broni świętości i nierozerwalności małżeństwa, a jednocześnie nietylko, że nie narusza i naruszać nie chce praw, jakie Państwo co do małżeństwa posiada, lecz przeciwnie Państwu w tej sprawie dopomaga.

Pius XI we wspomnianej Encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem wyraża tę myśl w następujący sposób: „I rzeczywiście także w Laterańskiej umowie czytamy postanowienia: „Państwo Włoskie, chcąc przywrócić instytucji małżeńskiej, która jest podstawą rodziny, godność odpowiadającą tradycjom narodu swego, przyznaje Sakramentowi małżeństwa, kierowanemu przez prawo kanoniczne, prawomocność cywilną; do tego przepisu i do tej zasady dalsze potem zostały

dołączone pagrafy Konwencji". W paragrafach tych czytamy o prawach Państwa względem małżeństwa.

To samo mówili Biskupi Polski w swem piśmie do Rządu i Izb Ustawodawczach z dn. 21 kwietnia r.b.: „Państwo przyznaje skutki cywilne małżeństwu, zawartemu według przepisów Katolickiego Prawa Kanonicznego i uznaje, że właściwym sądem do orzekania w sprawach takiego węzła małżeńskiego jest sąd duchowny", przez co Biskupi stwierdzili najkategoryczniej, że tyczące się małżeństw sprawy cywilne, jak majątkowe, spadkowe i inne należą do Władzy Państwowej.

Ojciec Święty Pius XI w Encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem, powołując się z uznaniem na umowę Laterańską, tak mówi:

„Fakt ten może służyć wszystkim za przykład i uzasadnienie tego pewnika, że nawet w naszych czasach (w którym głosi się niestety tak często zupełny rozdział Państwa od Kościoła, a nawet od wszelkiej religji) władze naczelne jedna i druga mogą bez wszelkiego uszczuplenia swoich praw i zwierzchnictwa we wzajemnej zgodzie i przyjaznem porozumieniu, ku pożytkowi obydwu społeczności, połączyć się, zrzeszyć i wspólnie nad małżeństwem czuwać, aby przez to usunąć daleko od małżeństw chrześcijańskich wszelkie niebezpieczeństwo, a nawet grożącą już ruinę".

Daj, Boże, aby o tem nowem zamierzonem prawie małżeńskiem polskiem to samo w przyszłości można było powiedzieć! A będzie można powiedzieć, jeżeli katolicy omawianego prawa w życie nie wprowadzą.

Wzywamy katolików, niech wszystko uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany.

Wzywamy katolików, aby wszyscy bezwzględnie poszli za głosem Kościoła,

Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić.

Wzywamy tych, którzy Chrystusa miłują, którzy Chrystusowi są posłuszni, aby czynili to wszystko, co ten straszliwy i tak szkodliwy zamiar udaremni. Tutaj

otwiera się obszerne, pełne wysiłku, lecz owocne pole dla pracy katolickiej.

* * *

My, Biskupi, zebrani w Częstochowie w październiku roku bieżącego, modliliśmy się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, prosząc Ją o pomoc, aby to zło, zagrażające Ojczyźnie naszej, zostało usunięte. Do modlitwy i to ustawicznej wzywamy was wszystkich, kapłani i wierni Kościoła Świętego.

W dniu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny 8 grudnia gromadźmy się jak najliczniej po świątyniach, wobec Chrystusa Pana wystawionego w Najświętszym Sakramencie na ołtarzach naszych podczas sumy i nieszporów, w suplikacjach błagajmy Boga z ufnością i wiarą, aby za wstawiennictwem Najświętszej Marji Panny świętość i nierozerwalność Sakramentu małżeństwa zachowane zostały.

Matko, Królowo Korony naszej, błogosław Twej krainie, błogosław Twoim dzieciom. Amen.

Dan 10 listopada 1931 r. w Warszawie.

† *Aleksander Kardynał Kakowski*,
† *August Kardynał Hlond*,
† *Andrzej Szeptycki*, Metropol. Lwowski obrz. gr.-kat.
† *Józef Teododowicz*, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.,
† *Adam Sapieha*, Metropolita Krakowski,
† *Bolesław Twardowski*, Metrop. Lwowski obrz. łac.,
† *Romuald Jałbrzykowski*, Metropolita Wileński,
† *Antoni Juljan Nowowiejski*, Arcyb. - Biskup Płocki,
† *Leon Wałęga*, Biskup Tarnowski,
† *Grzegorz Chomyszyn*, Biskup Stanisław. obrz. gr. kat.
† *Anatol Nowak*, Biskup Przemyski obrz. łac.,
† *Augustyn Łosiński*, Biskup Kielecki,
† *Józefat Kocyłowśkij*, Biskup Przemyski obrz. gr. kat.,
† *Zygmunt Łoziński*, Biskup Piński,
† *Marjan Fulman*, Biskup Lubelski,
† *Henryk Przeździecki*, Biskup Podlaski,
† *Stanisłow Gall*, Biskup Wojsk Polskich,

† *Wincenty Tymieniecki*, Biskup Łódzki,
† *Adolf Szelążek*, Biskup Łucki,
† *Stanisław Łukomski*, Biskup Łomżyński,
† *Teodor Kubina*, Biskup Częstochowski,
† *Stanisław Okoniewski*, Biskup Chełmiński,
† *Karol Radoński*, Biskup Włocławski,
† *Stanisław Adamski*, Biskup Katowicki,
† *Włodzimierz Jasiński*, Biskup Sandomierski.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Administracyjna

Łuck, dn. 18.XI 31 r.

1) Wyżej umieszczone orędzie Episkopatu Polski Przewielebne Duchowieństwo odczyta w II niedzielę adwentu zamiast kazania z ambon;

2) serdecznie zachęci wiernych, aby jaknajliczniej zebrali się w dniu Niepokalanego Poczęcia na nabożeństwach błagalnych oraz powiadomi, że

3) Suma, I i II nieszpory w uroczystość Niepokalanego Poczęcia będą odprawione wobec wystawionego Przen. Sakramentu oraz mają być odśpiewane suplikacje na intencję odwrócenia zła, które z projektowanej ustawy zagraża zbawieniu duszy wiernych, dobru kościoła i Ojczyzny;

4) Przewielebne Duchowieństwo w dniu 8 grudnia b. r. zorganizuje zebrania protestacyjne w danej sprawie — a rezolucje ogółu parafjan z tych zebrań należy przesłać do Kurji.

w z. Szefa Sekcji
(—) † *St. Walczykiewicz*
Biskup Sufragan
Wikarjusz Generalny.

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Głos Episkopatu Polski.

I.

W projekcie Kodeksu Karnego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, znajduje się artykuł 231: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230 (spędzanie płodu), jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem

był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny”.

Papież Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem tak pisze w tej sprawie: „Wyraziliśmy już, Czcigodni Bracia, głębokie swoje współczucie dla takiej matki, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby a nawet śmierć. Lecz jakiż kiedykolwiek przytoczyć można powód dla usprawiedliwienia zamierzonego zabójstwa niewinnego dzieciecia? A przecież o to tu chodzi. I czy ono godzi w życie matki, czy w życie dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi przyrodzonemu: „Nie zabijaj“. Życie dzieciecia tak samo jest święte, jak życie matki. Stłumić go nikt, nawet Państwo, nigdy nie będzie miało prawa. Niedorzecznie bardzo chce się stosować przeciw tym niewinnym istotom prawo miecza, gdyż ono obejmuje jedynie winnych. Nie wchodzi tu także w grę zasada godziwości krwawej obrony przeciw napastnikowi. (Któż bowiem niewinne takie maleństwo mógłby nazwać napastnikiem?) Niema też żadnego t. zw. prawa „bezwzględnej konieczności”, któreby mogło usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka. Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodni natomiast okazaliby się szlachetnego imienia i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych albo przez niewłaściwe współczucie nastawali na życie matki czy płodu”.

Ojciec św. o takiej matce, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby a nawet śmierć, po wyrażeniu dla niej głębokiego współczucia, ma jedną odpowiedź: „Nie zabijaj!” Nie może być innej odpowiedzi. My czcimy nasze matki, bo pomiędzy innemi wiemy, że w bólach i cierpieniach nas na świat wydały, że nawet im śmierć groziła.

Omawiany projekt idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na spędzanie płodu ze względu na ciężkie położenie materjalne kobiety, na dobro rodziny lub ważny interes społeczny, czyli, że zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki.

Ślepi i głusi nie widzą i nie słyszą, co się już dzieje. Wzrasta liczba tych zbrodni. Maluczko a kraj zacznie się wyludniać!

W Rosji bolszewickiej, jak piszą, z racji tych zabiegów już 37 proc. matek jest niepłodnych.

Bóg dał wolność Ojczyźnie, a jej dzieci chcą dla niej nowy grób wykopać! Już nawet kopią, bo w myśl tego projektu powstają poradnie, działające publicznie. Rodzice prawdziwie katoliccy, prawdziwie kochający Ojczyznę, nigdy pod żadnym pozorem nie powinni iść za tą wstrętną, iście szatańską pokusą.

II.

W projekcie Kodeksu Karnego jest też rozdział o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym. W rozdziale tym pomieszane są wszelkie wyznania. Twórcy projektu nie chcieli pamiętać o Konstytucji, o jej artykule 114, który mówi: „Wyznanie rzymsko katolickie, będąc religją przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równo uprawnionych wyznań“. Należało to zaznaczyć w projekcie Prawa Karnego. Pragniemy jedności kościelnej, nie chcemy nikogo poniżać, nie chcemy jednak mieszaniny wyznaniowej, jakiegoś dziwnego symultanizmu religijnego. Chociażby artykułu 114 Konstytucji nie było, to nie wolno zapominać, żeśmy za wiarę cierpieli, że Kościół Katolicki zachował u nas moc przeciwstawiania się niewoli z nadzieją wolności, że pozbawieni własnego państwa, głowy jego i rządu myśmy czcili i czcimy naszą Królowę Korony Polskiej.

Głos katolików i tutaj nie powinien dopuścić do pozbawienia obrony czci Najświętszej Marji Panny

i Świętych Pańskich, do tej mieszaniny wyznaniowej, do tego zatopienia naszej świętej religji w innych wyznaniach.

* * *

Biskupi z bólem o tem wszystkiem piszą. Woleliby o tem nie pisać. Konieczność ich do tego zmusza wobec grożących niebezpieczeństw naszej świętej wierze i duszom ich pieczy pasterskiej powierzonym.

Dan 10 listopada 1931 r. Warszawa.

W imieniu Episkopatu Polski Komisja Prawna.

† *Aleksander Kardynał Kakowski,*
† *August Kardynał Hlond,*
† *Józef Teodorowicz,* Arcyb. Lwow. obrz. orm.,
† *Adam Sapieha,* Metropolita Krakowski,
† *Bolesław Twardowski,* Metrop. Lwow. obrz.łac.,
† *Romuald Jałbrzykowski,* Metropolita Wileński,
† *Henryk Przeździecki,* Biskup Podlaski,
† *Adolf Szelążek,* Biskup Łucki,
† *Stanisław Łukomski,* Biskup Łomżyński.

Niesienie pomocy bezrobotnym.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Majątk.-Finans.
Łuck, dn. 17.XI 31 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezij Łuckiej.

Podany na początku niniejszego miesięcznika List Apostolski Ojca świętego, napełniony głęboką troską o tych, którzy są nędzą i niedostatkiem nawiedzeni, należy odczytać wiernym z ambon zamiast kazania w I niedzielę adwentu. (Gdyby zaszły jakie przeszkody, to w III niedzielę adwentu).

Aby głos Namiestniku Chrystusowego nie przeszedł bez skutku, zechce Przewielebne duchowieństwo jaknajenergiczniej wykonać zarządzenie J.E. Ks. Biskupa Ordynarjusza Diecezji z dn. 3.X 1931 r. Nr. 5100 (Mies. Dziec. Nr. 10 r, 1931, str. 273), które po-

daje sposób wykonania woli naszego Papieża Ojca św. Piusa XI. W sprawie zbierania kwest Kurja Biskupia podaje niżej umieszczone wyjaśnienie J. E. Ks. Biskupa Łukomskiego, Pasterza Diecezji Łomżyńskiej.

(—) *Ks. Infułat Jan Zagórski*
Szef Sekcji

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

W sprawie kwest.

(*Otrzymane od J. E. Ks. Biskupa Łukomskiego*).

SEKRETARJAT
EPISKOPATU POLSKI
Warszawa
Dnia 9.XI. 1931 r.
Nr. 1234|31.

I.

Ekscelencjo

W sprawie utworzenia komitetów parafjalnych w celu zaopiekowania się ubogimi i bezrobotnymi władze administracyjne zabroniły w pewnych przypadkach zbierania ofiar od parafjan a nawet zagroziły zbierającym grzywną, powołując się na okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 446 z dn. 4.II 1921 r. Nr. B.B. 5122|1. (Monitor Polski Nr. 33 z dn. 11.II 1921.

Z upoważnienia Komisji Prawnej Episkopatu przesyłam najuprzejmiej tenor rzeczonego okólnika, zwracając równocześnie uwagę na to, że ten okólnik mówi tylko o kwestach ulicznych—publicznych—-t. zn. wedle opinji prawników o kwestach odbywanych na miejscach publicznych i wobec osób na publicznych miejscach się znajdujących. Natomiast żadną miarą nie może być wzbronione składanie ofiar na ręce Proboszczów lub mężów zaufania przez Komitet parafjalny dla poszczególnych miejscowości parafji wyznaczonych.

Tam, gdzieby składaniu ofiar czyniono trudności, osoby nagabywane winny się odwołać do sądów.

Na skutek życzenia Komisji Prawnej załączam jeszcze tenor swych wskazówek danych duchowieństwu w powyższej sprawie.

Z głęboką czcią oddany

† *Łukomski.*

II.

W sprawie komitetów parafj. pomocy ubogim.

Niektórzy Ks. Ks. Proboszczowie donoszą mi, że organy władz państwowych zabraniają komitetom parafjalnym zbierania ofiar od parafjan dla ubogich i bezrobotnych. Jeśliby istotnie władze dobroczynną działalność komitetów parafjalnych utrudniały lub uniemożliwiały, Ks. Ks. Proboszczowie powiadomią o tem swych parafjan i zachęcą ich, aby parafjanie sami składali swe ofiary i dary na ręce członków komitetu parafjalnego lub mężów zaufania przez komitet dla każdej miejscowości wyznaczonych. Liczba bowiem bezropotnych i ubogich jest tak wielką i wzrasta jeszcze z dnia na dzień, że wszyscy ludzie dobrego serca i dobrej woli powinni im spieszyć z pomocą i nie zrażać się trudnościami, jakieby tej akcji dobroczynnej były stawiane.

(—) † *Stanisław Bp.*

Łomża, d. 29.10 1931 r.

Rozporządzenia Prawno-Państwowe

Rozporządzenie Min. Spr. Wewn. w sprawie kwest.

Okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 446 z dn. 4.II.1921 r. Nr. B.B. 5122[1 (Monitor Polski Nr. 32 z dn. 11.II.1921 r.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje: Celem odpowiedniego uregulowania kwest ulicznych, Ministerstwo rozesłało do wszystkich Wojewodów, Komisarza Rządu w Warszawie, oraz kierownika Departamentów, przyjętych po b. Zarządzie Terenów Przyfrontowych i Etapowych okólnik, ustalający zasadę i starania się o odnośne zezwolenia. oraz ich udzielania:

W myśl tych przepisów:

1) Wszelkie kwesty publiczne bez piśmiennego zezwolenia właściwej władzy administracyjnej są wzbronione. Wyjątek stanowią kwesty w kościołach.

2) Pozwolenia na kwesty wydają: na Województwa—Wojewodowie, na Starostwa—Starostowie, na miasta, wydzielone z administracji ogólnej—Komi sarze Rządu.

3) Pozwolenie winno zawierać nazwę instytucji urządzającej kwestę i odpowiedzialnej za nią, cel kwesty, termin, oraz miejsce takowej.

4) Pozwolenia wydaje się intytucjom zalegalizowanym lub zarejestrowanym.

5) Wszelkie kwesty, połączone ze sprzedażą biletów wygrywających, oraz licytację dobroczynną, wymagają specjalnego pozwolenia odnośnej władzy administracyjnej II-ej instancji.

6) Instytucja, pragnąca urządzić kwestę publiczną, winna w podaniu wskazać:

a) kiedy i przez kogo instytucja została zalegali zowana, z podaniem nazwisk i adresów członów jej zarządu;

b) jakiego rodzaju i na jaki cel kwesta ma być urządzona, z podaniem szczegółowego programu;

c) w jakim lokalu, należącym do instytucji społecznej lub finansowej, i w jakich godzinach odbędzie się obliczanie zebranych ofiar, a to w celu delegowania przedstawiciela odnośnej władzy administranyjnej dla asystowania przy obliczaniu.

7) Kwesty publiczne na ulicach miasta i w lokalach publicznych mogą być dwojakiego rodzaju:

a) zamknięte, t. j. takie, przy których ofiarodawca składa swoją ofiarę pieniężną do woreczka, puszki lub skrzynki zamkniętych;

b) otwarte, t. j. takie, przy których ofiarodawca składa swoją ofiarę na tacy lub do woreczka, skrzynki, koszyczka otwartych.

8) Przy kweście zamkniętej każda osoba z osób kwestujących winna być zaopatrzona w dowód osobisty (paszport i t. p.) oraz w imienną lagitymację, wydaną przez instytucję, urządzającą kwestę i podpisaną przez przewodniczącego i sekretarza zarządu lub ich zastępców, ze wskazaniem daty i numeru woreczka, puszki lub skrzynki.

Uwaga: O ile projektuje się kwesta przenośna z miasta w obrębie danego starostwa lub województwa, to na legitymacji imiennej kwestujących podpis przewodniczącego zarządu instytucji, urządzającej kwestę, winien być poświadczony przez władzę administracyjną.

9) Woreczki, puszki pod skrzynki winny być szczelnie zamknięte, zaopatrzone numerem i opieczętowane przez instytucję, urządzającą kwestę, powinny posiadać otwory do wrzucenia pieniędzy, tak skonstruowane, żeby wyjęcie monety bez uszkodzenia pieczęci było niemożliwe.

10) Woreczki, puszki lub skrzynki winny być doręczone przez zarząd osobom kwestującym za uprzed-

niem pokwitowaniem na arkuszu, posiadającym następujące rubryki:

a) Nr. kolejny;

b) imię, nazwisko i adres osoby kwestującej;

c) Nr. woreczka, puszki lub skrzynki;

d) pokwitowanie osoby kwestującej z otrzymania woreczka, puszki lub skrzynki;

e) adnotacja co do zwrotu woreczka, puszki lub skrzynki po zakończeniu kwesty;

f) uwagi co do całości zamków i pieczęci.

11) Po ukończeniu kwesty osoba kwestująca obowiązana jest niezwłocznie zwrócić zarządowi instytucji i w miejscu wskazanem przez zarząd woreczek, puszkę lub skrzynkę. O tem winna być uczyniona adnotacja w rybryce pod literą a) a o stanie pieczęci i stanie zamków w rubryce pod literą f).

12) Niezwłocznie po zebraniu wszystkich zamkniętych woreczków, puszek lub skrzynek w lokalu wskazanym w podaniu (§ 6 punkt c) w oznaczonych godzinach winno nastąpić obliczenie gotówki. W tym celu należy otwierać kolejno woreczki, puszki lub skrzynki, notując na arkuszach Nr. woreczka, puszki lub skrzynki, oraz pieczęci zabezpieczających otwór do wrzucania pieniędzy. Odnotowane na arkuszach kwoty należy podsumować, poczem każdy arkusz winien być poświadczony przez osoby, które robiły obliczenie członków zarządu instytucji, urządzającej kwestę, oraz przez delegata władzy administracyjnej.

13) Przy kweście otwartej koniecznem jest:

a) ażeby odpis pozwolenia na kwestę był umieszczony w miejscu widocznem;

b) ażeby kwestujący posiadali dowody osobiste, oraz legitymację wydaną przez instytucję, urządzającą kwestę;

c) ażeby w każdej grupie kwestującej jedna osoba posiadała opatrzoną w numer i stempel instytucji urządzającej kwestę listę, na ktorej każdy datek powinien

być niezwłocznie po złożeniu zapisany atramentem lub ołówkiem atramentowym przez samego ofiarodawcę, albo w razie nieumiejętności pisanie przez kwestującego w obecności ofiarodawcy.

14) Po ukończeniu kwesty osoby kwestjące winny podsumować kwoty zapisane na arkuszach i obliczają zebraną gotówkę, poczem spisują protokół w 2-ch egz., na dostarczonych przez instytucję blankietach; protokóły te, podpisane przez osoby kwestujące, winny być niezwłocznie dostarczone wraz z gotówką, przyczem jeden protokół wraz z gotówką zatrzymuje instytucja, drugi, pokwitowany przez skarbnika instytucji, powinien być dołączony do ogólnego sprawozdania z kwesty.

15) Podsumowane i poświadczone arkusze, wskazane w § 12, oraz wspomniane w poprzednim § protokóły pokwitowane przez skarbnika instytucji wraz ze sprawozdaniem ogólnem z kwesty i dołączeniem listy ofiarodawców winny być niezwłocznie przesłane na ręce władzy, która udzieliła pozwolenia na kwestę, sprawozdanie zaś ogólne z kwesty powinno być w terminie najdalej tygodniowym po zakończeniu kwesty lokalnej podane do publicznej wiadomości za pomocą lokalnych organów prasy, nie wyłączając urzędowej. W Warszawie obowiązuje „Dziennik Urzędowy Komisarjatu Rządu” na miasto St. Warszawę.

16) W razie ujawnienia, że jakakolwiek kwesta lub zbiórka odbywa się bez odnośnego zezwolenia właściwej władzy, osoby urządzające zbiórkę lub kwestę, oraz osoby kwestujące, a także zarząd instytucji winne być pociągnięte do odpowiedzialności sądowej z art. 277 K. K., zebrane zaś ofiary po ściślejszej wizytacji w Komisarjacie policji sekwestrują się z jednoczesnem przekazaniem ich do dyspozycji właściwego Sądu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Upadek moralnosci w protestantyzmie.

W lecie ubiegłego roku VII zebranie episkopatu anglikańskiego, odbyte w Lambeth, rezydencji arcybiskupa prymasa w Canterbury, powzięło następującą uchwałę o godziwości dobrowolnego ograniczenia potomstwa:

„Kiedy zajdzie widoczny obowiązek moralny ograniczenia albo przeszkodzenia potomstwu, wybór środka winien być dokonym zgodnie z zasadami chrześcijańskiemi. Pierwszym środkiem niewątpliwie będzie całkowite powstrzymanie się od stosunków małżeńskich, wynikające z karnego przy pomocy Ducha św. opanowania siebie samego. Mimo to w tych wypadkach w których odczuwa się wyraźnie potrzebę ograniczenia lub przeszkodzenia potomstwu, z drugiej zaś strony poważne powody moralne stoją na przeszkodzie do zachowania całkowitej wstrzemięźliwości, zebranie dozwala na użycie innych zabiegów, byleby tego dokonano zgodnie z zasadami chrześcijańskiemi. Zebranie występuje przeciwko używaniu środków, podyktowanych egoizmem, rozwiązłością lub względami przyzwoitości".

Zebrania w Lambeth, odbywane zwykle co 10 lat, jakkolwiek nie mają charakteru właściwego koncyljum urzędowego Anglikańskiego Kościoła, posiadają jednak doniosłe znaczenie doktrynalne, gdyż odzwierciadlają myśli, wierzenia i zamiary całego anglikańskiego episkopatu i wyrażają dla wyznawców anglikańskiego zespołu dyrektywy w dziedzinie wiary i moralności.

W zebraniu tem wzięło udział 307 biskupów (episkopat anglikański liczy 400 członków) przedstawiających wszystkie części brytyjskiego imperjum. Poraz pierwszy w zebraniu wzięli udział biskupi z Japonji Chin, należący do tego wyznania.

Gorsząca decyzja, chociaż osłonięta formą tak niewyraźną i uwarunkowana zastrzeżeniami, uznając jednak godziwość w pewnych wypadkach praktyk, które w obliczu prawa naturalnego i wobec stałej tradycji chrześcijańskiej potępić trzeba, jako całkowicie niemoralne i przez żadne względy nieusprawiedliwione. Za rezolucją głosowało 193 biskupów, przeciw 67 a 40 powstrzymało się od decyzji.

Podobnego wyrzeczenia się zasad prawa naturalnego i chrześcijańskiego co do moralności w małżeństwie dokonały kilka miesięcy temu pewne grupy amerykańskiego protestantyzmu. „Federalne Koncyljum kościołów chrześcijańskich" (najważniejsza organizacja protestancka w Stanach Zjednoczonych Ameryki, złożona z 27 wyznań, reprezentująca 23 miljony wyznawców), udzieliła przez swoją komisję „Małżeństwo i Rodzina" całkowitej aprobaty na dobrowolne ograniczanie potomstwa, zaopatrując swe zarządzenie w motywy.

„Większość komisji (podaje tekst tej decyzji) uważa, że roztropne i ograniczone używanie przez małżonków zabiegów przeciwko macierzyństwu jest dozwolonem i moralnem. Małżonkowie uciekają się do tych środków, ponieważ uważają, że trzeba na pewien czas zapobiec powstawaniu potomstwa i powiększaniu się rodziny, ponieważ tego wymaga obrona matki i urodzonych już dzieci, ponieważ uważają, że stosunki ich małżeńskie, jako wyraz jednoczenia ich dusz i serc, same w sobie są dozwolone. Komisja jest zdania, że wstrzemięźliwość małżeńska, z wyjątkiem nielicznych wypadków, nie może być odpowiednim środkiem do rozwiązania tych zagadnień i w większości wypadków, nawet zalecać jej nie należy".

Trzeba zauważyć, że decyzja ta, jak również uchwała w Lambeth, nie zapadła jednomyślnie. Na 28 członków Komisji 22 wypowiedziało się za decyzją. Tylko 3 członków Federalnego Koncyljum chrześcijań-

skich kościłów w Ameryce zachowało prawdziwe pojęcie naturalnego prawa i moralności tradycyjnej, wypowiadając się za twierdzeniem, że tylko wstrzemięźliwość małżeńska jest właściwym środkiem do ograniczenia potomstwa. Kilku innych uczestników komisji powstrzymało się do głosowania, lawirując między większością a mniejszością.

Tak, jak uchwała w Lambeth wywołała ostre sprzeciwy ze strony poważnych przedstawicieli Kościoła Anglikańskiego, ze strony duchownych i świeckich, tak i rezolucja Federalnego Koncyljum stała się przedmiotem zawziętej walki na zebraniach różnych grup amerykańskich protestantów (luteranie, prezbiterjanie, baptyści i inni).

Lecz wszystkie te protesty i krytyki nie zdołają już zapobiec fatalnym skutkom, jakie wywierają te dwa gorszące dokumenty na osoby, które chociaż wśród trudności, w jakich się znajdowały, pozostawały wiernemi dla zasad moralności chrześcijańskiej, albo, jeżeli od niej odstępowały, to odstępowały ze świadomością łamania prawa moralnego.

Tymczasem najwyżci kierownicy ludu, sami urzędowi przedstawiciele moralności zezwalają na to, chociaż w wypadkach trudnych. Oczywiście, wyznawcy, nawet ci szlachetniejsi i delikatniejszego sumienia swobodnie tłumaczyć sobie będą zezwolenie swych pasterzy. Każdy sobie tłomaczyć będzie, że jego położenie należy do trudnych i wyjątkowych, że ma słuszne powody do stosowania zabiegów. Dla namiętności, egoizmu, względów na interesy doczesne i wygody ziemskie wrota szeroko będą otwarte.

W ten sposób protestantyzm anglo-amerykański, straciwszy prawdziwe pojęcie prawa naturalnego i moralności chrześcijańskiej, zadał śmiertelny cios małżeństwu i rodzinie, skierowując związek małżeński na bezdroża.

Wypadki te nie zdziwią nikogo, kto zblizka obser-

wuje ewolucję współczesnego protestantyzmn. Dziś protestantyzm coraz więcej oddala się od prawdy przez Boga objawionej. Prawo Boże tłomaczy w zależności od potrzeb ludzkich. Stąd rodzi się dążność utylitarna w dziedzinie moralności i taka pohopność kierowaniania się teorjami zwodniczemi i opinją ludzką, co w omawianej kwestji miało tak dobitne potwierdzenie.

Sprawa ta powstała i dojrzała w świecie angloamerykańckim. Już pastor anglikański Robert Malthus (um. w 1834 r.), sądząc, że w rozwoju ludzkości zachodzi dysproporcja między wzrostem ludności a wzrostem środków utrzymania, zapowiadał dla rodzaju ludzkiego wielkie katastrofy, jeżeli w rozmnażaniu będzie się kierowała prawem naturalnem bez zastosowania przyrostu ludności do wzrostu produkcji. Malthus jednak uznawał konieczność zachowania prawa naturalnego i chrześcijańskiego. Jako środki, powstrzymujące nadmierny rozrost ludzkości wskazywał na celibat i na wstrzemięźliwość małżeństw.

Obydwa środki nie dla wszystkich łatwe są do zachowania, dlatego zwolennicy Malthusa, neo-malthuzjanie, nie tyle mając na względzie wątpliwe niebezpieczeństwa socjalne, wynikające z nadmiaru ludności, ile mając na uwadze zaspokojenie namiętności człowieka, poczęli szerzyć wyuzdaną, niekrępowaną niczem wolność, wolną miłość, godziwość zapobiegania lub przerywania macierzyństwa, dążą do usunięcia wszystkich przeszkód, które prawo i obyczaje w tej sprawie nakładają.

Neo-malthuzjanim rozszerzył się szczególniej we Francji i Anglji.

Umysłowość anglo-saska wymyśliła inny system, więcej odpowiadający charakteiowi narodu angielskiego, system pozornie więcej moralny i naukowy, któremu dano nazwę „kontroli urodzin“ (Birth-Control).

Dwie kobiety, Stoper w Anglji i Langer w Stanach Zjednoczonych, obydwie główne szerzycielki i poplecznicz ki tego ruchu, połączyły go z ruchem feministycznym. Założyły potężne stowarzyszenia „Ligę dla kontroli urodzin i socjalnego postępu” w Anglji i Ligę dla kontroli urodzin” w Stanach Zjednoczonych. Niezliczone wydawnictwa puszczono w ruch (w samej Anglji w ciągu ostatniego dziesięciolecia rozdano dla tej propagandy około 15 miljonów książek i broszur), założono specjalne poradnie i kliniki dla udzielania bezpłatnych informacyj lub dokonywania zabiegów lekarskich.

Kontrola urodzin, pisała p. Langer wkłada do rąk klucze do rozwiązania najważniejszego zagadnienia, jakie kiedykolwiek stanęło przed ludzkością: pogodzenia wolności indywidualnej z koniecznością zachowania higjeny i rasy“. Każda kobieta powinna mieć swobodę uniknięcia macierzyństwa w okolicznościach dla niej nieprzyjemnych, — powinna więc otrzymać przygotowanie teoretyczne i praktyczne, wskazujące jej środki do ograniczenia potomstwa. Większość zwolenników kontroli urodzin wyznaje zasadę, że normalna rodzina składać się winna z dwojga lub trojga dzieci.

Zwolennicy Birth-control wysuwają wiele korzyści z tej praktyki tak dla indywiduum, jak dla społeczeństwa pod względem ekonomicznym, jak i moralnym. Pozorne te argumenty, które zwiodły przedstawicieli anglo-amerykańskiego protestantzzmu, Ojciec św., Pius XI określił, jako „fantastyczne i przesadzone” (Casti connubii).

Doświadczenie wymownie wskazuje na zgubne następstwa indywidualne i socjalne tych doktryn.

W Anglji, w okresie od 1920 do 1930 roku liczba urodzin zmniejszyła się o 16 proc. W Stanach Zjednoczonych spadek wynosi 20 proc. W ten sposób

liczba urodzin z niby to z nadmiernej spada coraz więcej do liczby niedostatecznej.

Co więcej Birth-control nie ogranicza narodzin niepożądanych, istot słabych, kryminalistów, lecz godzi przedewszystkiem w część najbardziej zdrową społeczeństwa, niszczy najżywotniejsze siły rasy, tępi rodziny klas kierowniczych.

Pozatem przedstawiciele nauk lekarskich wskazują na szkodliwość dla zdrowia kobiet praktyk ograniczania potomstwa.

Przedewszystkiem zaś, zamiast dyskutować nad korzyściami czy stratami tych praktyk, wykazywać należy ich niemoralność.

Nie masz ostatecznego powodu, mówi encyklika Casti connubii, któryby uszlachetnił i uzgodnił z naturą to, co samo w sobie jest przeciwne naturze. I ponieważ stosunek małżeński z natury swej dąży do rozmnażania ludzkości, wszystko to, co sztucznie zapobiega temu skutkowi poczytywać należy za czynność przeciwko naturze, i samą w sobie nieszlachetną. Ponieważ zaś znajdują się tacy, którzy jawnie poniechawszy naukę chrześcijańską, głoszoną od początku i do dziś nie zmienioną, publicznie w tej dziedzinie głoszą inną, Kościół Katolicki, któremu sam Bóg powierzył obowiązek nauczania i strzeżenia czystości i szlachetności obyczajów, w celu zachowania czystości związku małżeńskiego od takiego bezwstydu donośnie, w poczuciu swej boskiej misji, ogłasza za pośrednictwem Naszych słów, że takie używanie małżeństwa, w którem przez ludzką złość zapobiega się jego naturalnej mocy, jest wykroczeniem przeciwko prawu Bożemu i przeciwko naturze a ci, którzy odważają się popełniać te czynności, winni są grzechu ciężkiego".

X.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.